

Przewodnik dla tropicieli

W czasach popularności książki – pamiętam, jak trudno było ją zdobyć! – zapewne zaczytywali się nią rodzice autorów przewodnika. Niezależnie od tego, czy Maciej Klimczak i Krzysztof Olkusz są fanami powieści (a może filmu), lektura ich przewodnika jest znakomitym wprowadzeniem w tropienie ciekawych, zagadkowych, tajemniczych miejsc, zjawisk, ludzi, zdarzeń, jakie były, są i z pewnością nie zabraknie ich w przyszłości w naszym mieście i jego najbliższej okolicy.

Autorzy podzielili Łódź na trasy ułatwiające jej systematyczne zwiedzanie. Z ulicy Piotrkowskiej uczynili główną oś (rozdział: „Wzdłuż kręgosłupa”), do której dołączyli obszary leżące na północy („W imperium Poznańskiego”) i południu („U króla bawełny”), gdzie znalazły się szlaki po Księżym Młynie i dawnych posiadłościach Scheiblerów. Do tego poniekąd kanonicznego dla miasta układu autorzy dodali szlaki opracowane wokół wyróżniających Łódź problemów: „Łódź żydowska”, „Ucho od śledzia, czyli witajcie w Hollyłodzi” oraz „Bałuty i Chojny to naród spokojny, czyli wędrówki poza centrum”. Z wyjściem do Łagiewnik i Arturówka, a także na stadion Widzewa, Stoki i Rudzką Górę. Otwarcie przewodnika i początkiem dla wszystkich proponowanych szlaków jest dworzec Łódź Fabryczna, naturalnie z przyległościami. Bo, jak piszą: „...pierwszą wycieczkę zaczynamy tak, jak [...] znaczna część podróżnych przybywających do Łodzi pociągiem lub autobusem może zaczynać...”.

Oczywiście czytanie przewodnika i oglądanie licznych, a doskonałych współczesnych fotografii (z niewielką domieszką archiwalnych) nie zastąpi wędrówki proponowanymi szlakami, zwłaszcza w towarzystwie żywego przewodnika. Ale jeśli ktoś lekturę przedkłada nad wędrówkę, dostał pyszny kawałek do czytania. I kontemplowania, tudzież odkrywania od dawna znanych, zdawałoby się, miejsc i ludzi. Bo nie zapominajmy, że wszystko płynie, łącznie z licznymi łódzkimi rzeczkami. Miasto też się zmienia. I nie chodzi tylko o wygląd miejsc, ulic, domów, podwórek, ale też o ciągle dokonujące się odkrycia. Tego, co zasłonięto podczas przebudowy albo remontu, ale też i tego, o czym się nie mówiło albo po prostu ze szczeniem zapomniało. Akurat przypominanie jest jednym z największych walorów książki. Ciekawostki, opowieści o ludziach i miejscach wykraczające poza obiektywny opis tras wędrówek zamieszczone zostały w ramach, innym kolorem druku. Dzięki temu możemy od razu zwracać uwagę i czytać informacje dopełniające, w istotny sposób ubarwiające główne wywody. Można przeczytać o popularnym w międzywojniu francuskim dramaturgu, chętnie wystawianym także w Polsce i nawet filmowanym – Alfredzie Savoir, który urodził się w Łodzi jako Alfred Poznański, syn Ignacego, brat Maurycego, wnuk Izraela. Albo inna ciekawostka: na Manhattanie znajduje się najwyższy w Polsce (jak dotąd) mural przedstawiający postać Geralta, bohatera cyklu o Wiedźminie, którego stworzył łódzki pisarz Andrzej Sapkowski. Przypominają też autorzy nieznaną w Łodzi fakt, że wywodzący się z tego miasta kompozytor Aleksander Tansman był nominowany do Oskara za muzykę do filmu.

Powtórzę: przewodnik można traktować dosłownie i chodzić po mieście proponowanymi ścieżkami, ale nie mniejszą frajdą jest jego czytanie. Szczególnie, kiedy można coś dodać od siebie, uzupełnić autorską narrację albo ją zmodyfikować. W zależności od tego, czy i na ile czytelnik zechce być współtwórcą przewodnika, choćby tylko na własny użytek.

Mieczysław Kuźmicki

Maciej Klimczak, Krzysztof Olkusz „I Ty zostaniesz łodzermenschem. Mały przewodnik po Łodzi”, wyd. Centrum Inicjatyw na rzecz Rozwoju REGIO, Łódzka Organizacja Turystyczna ŁOT, Łódź 2023.